

GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 300 i 888.

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-lamowej 10 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 71

Toruń - Poznań, czwartek 17 czerwca 1926 r.

Rok 4

Zaufanie zagranicy.

Przed kilku dniami Rada Ministrów uchwaliła zaprosić misję profesora Kemmerera dla zbadania stanu gospodarki i finansów państwa polskiego. Niektóre pisma obozu „odrodzenia moralnego“ podały wiadomość, jakoby ten przyjazd oznaczał pożyczkę w wysokości aż pół miljaru dolarów. Wiadomość oczywiście nieprawdziwa, at zarazem kompromitująca, gdyż o półmiljardowych pożyczkach obecnie mowy być nie może, a misja profesora Kemmerera ma inne zadanie. — Ale w każdym razie jest rzeczą znamieną, że nawet po rewolucji „moralnej“, która przerobiła nas na tak wielkich idealistów, nie przestaliśmy tęsknić do pożyczki zagranicznej. Jednym z pierwszych kroków obozu „odrodzenia moralnego“ jest postanowienie, które ma nam w przyszłości ułatwić zaciągnięcie pożyczki amerykańskiej.

Pożyczka, dolary, miliony, pół miljaru dolarów... — jakże to piękne rzeczy! By jednak te marzenia ucieleśniły się w rzeczywistości, to trzeba czegoś więcej, niż rewolucji moralnej. Trzeba porządku prawnego i zdecydowanej polityki gospodarczej i finansowej. Trzeba wielkiej pracy wewnętrznej, pracy bardzo trudnej, bo chyba nikt nie zechce twierdzić, że wydarzenia majowe otworzyły nam drogę do kredytu zagranicznego, który byłby zgodny z interesem narodu i państwa. — Bardzo wiele rzeczy musi się dziś odrobić — to smutna prawda, której ukrywać nie wolno.

Zapraszamy do kraju Amerykanów, pragniemy usłyszeć ich zdanie, dla nas pomyślnie, zachęcające obcy kapitał, by ten napłynął do Polski. Amerykańscy eksperci mogą wypowiedzieć niejedno cenę na zdanie o szczegółach naszej organizacji gospodarczej i finansowej i na to zdanie trzeba zwrócić uwagę. Ale już dzisiaj wiemy, jakie jest ich zdanie o zasadniczych podstawach ustroju prawnego i gospodarczego. Wiemy już o tem oddawna. Stany Zjednoczone są państwem kapitalistycznym — to też nie interesują się krajem, który będzie prowadził politykę antykapitalistyczną. Stany Zjednoczone są krajem wyjątkowo pracowitym — nie znajdują uznania dla państwa, które nadmiernie kłopotuje wolność pracy i w którym kwitnie kultura próżniactwa. Stany Zjednoczone są zawziętym obrońcą własności prywatnej, przeciwnikiem rozszerzania zadań państwa na dziedzinę, do których ono nie doszło, i z tego punktu widzenia patrzą i na nasze stosunki.

Patrzą na nie dotychczas krytycznie, może nawet z przesadną obawą. Niebezpieczeństwo widzą w sąsiedztwie Rosji bolszewickiej. I to nie tylko w czysto terytorjalnym sąsiedztwie, lecz także i w duchowym. By te obawy rozprószyć, Polska musi przeprowadzić rzecz jedną: oto, nie zastrzegając swoich stosunków z Rosją bolszewicką, swoje prawo, swój ustrój, dążenia i nastroje tak przekształcić by jak najbardziej od bolszewizmu się oddalić.

To znaczy po pierwsze, że niebezpieczeństwo przewrotu bolszewickiego musi być usunięte. Nasze społeczeństwo nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa. Uspokaja się słabością oficjalnej partii komunistycznej, ma nadzieję, że władze sobie z nią poradzą. — Tymczasem jednak bolszewików jest u nas więcej, niż się na pozór wydaje. — Zwróćmy uwagę na Związek Chłopski — przecież ten Związek, ze swoim programem wyłączenia bez odszkodowania, jest wyraźnie bolszewicką organizacją. — Związek Chłopski prowadzi zacieklą organizację po wsiach, prowadzi ją bezkarnie. Czyż można się spodziewać, że zagranica będzie miała zaufanie do kraju, w którym takie stronnictwo może wywierać wpływ na bieg państwa?

A po drugie nieufność musi budzić i półbolszewizm, wyrażający się w działaniu prawa wstecz, w podatkach tak zorganizowanych, że nie pomnażają one dochodów skarbu, a są tylko wyrazem klasowej nienawiści, w lekceważeniu prawa

na każdym kroku, samowoli władz i t. d. Jeżeli nie wróci zaufanie w stałość podstaw naszego ustroju, nie pozyskamy sobie zaufania zagranicy. Możemy tylko dostać taki kredyt, który nas politycznie skrepuje, który podetnie naszą niezależność gospodarczą.

Po trzecie zaś Polska, apelując do obcej pomocy, musi dać gwarancję, że wypełni swoje zobowiązania. Nie tylko gwarancje formalne, lecz przede wszystkim produkcyjne, tkwiące w powiększeniu naszej wytwórczości. Pożyczka zagraniczna jest także i ciężarem, bo przecież wymaga spłaty. Pożyczka zużyta na potrzeby zwyczajnego budżetu, pogarsza tylko położenie państwa. Wierzyciel zagraniczny będzie się pytał o to, co zrobimy z pieniędzmi, czy one wzmogą naprawdę nasze gospodarstwo. Będzie się trosz-

czył o to, czy rozrost gospodarki państwowej nie przyniesie prywatnej gospodarki. Będzie się poprostu pytał, jak pracujemy i czy chcemy pracować coraz więcej.

Jeżeli nie opamięta się bolszewizm nie przewyciężymy półbolszewizmu, którym jest przesiąknięte nasze życie, jeżeli rząd nie da zdecydowanej odpowiedzi na naczelne pytania naszej polityki gospodarczej i finansowej, a będzie usiłował je omijać, by nie rozdrażniać socjalistów i być miłym dla „lewicy“ — to zupełnie niepotrzebnie sprowadza profesora Kemmerera do Polski. Szkoda trudu i wydatku. Może tym Amerykanom zaimponuje nasza „rewolucja moralna“, ale ci trzeźwy ludzie będą się chcieli dowiedzieć czegoś więcej.

(—) R. Rybarski.

Zniesienie stanu wyjątkowego na Pomorzu?

Interwencja posłów Głabińskiego i Seydy.

Na dzisiejszym posiedzeniu Rada Ministrów będzie się również zajmowała sprawą stanu wyjątkowego na Pomorzu.

Należy przypomnieć, że konstytucyjne skutki tego rozporządzenia poruszyli w rozmowie z marszałkiem Ratajem przedstawiciele klubu Związku Ludowo-Narodowego.

W rezultacie tej rozmowy zawołał marszałek sejmu natychmiast do siebie ministra spraw wewnętrznych p. Młodzianowskiego, który sprawę zniesienia zawieszenia praw obywatelskich na Pomorzu poruszy na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów.

Sejm zbiera się 22 bm.

Wskutek powrotu marsz. Rataja do stolicy, ożywiły się ogromnie narady w sprawie Sejmu.

Postanowiono, że Sejm zbierze się na plenarne obrady 22. czerwca.

Rząd przedstawi na to posiedzenie projekt zmian konstytucji, które mają być ostatecznie uchwalone na posiedzeniu Rady Ministrów w środę, poczem wniesione będą do Sejmu.

O pełnomocnictwie rządu.

Jak korespondent Wasz dowiadyuje się, w rozmowie z posłami Głabińskim i Seydą marsz. Rataj zakomunikował, że rząd zamierza wnieść do Sejmu projekt ustawy budżetowej na 3 miesiące, (należy tu dodać, że b. min. Dziedziowski zapowiedział wniesienie przed 1. lipca budżetu na cały rok, t. j. do 1. lipca 1927 r. — Red.) oraz projekt o zmianach konstytucji.

Odnosić się on ma do czterech zagadnień.

1. Prezydent Rzeczypospolitej miałby prawo rozwiązać Sejm na wniosek jednoznacznie zapadłej uchwały Rady Ministrów, o ile przedtem nie zostałaby uchwalona przez Sejm votum nieufności dla rządu.

2. Określenie terminu obrad nad budżetem dla ciał ustawodawczych na 4 miesiące.

3. Nadanie prezydentowi prawa weta, po którego użyciu dana ustawa wracałaby do Sejmu, gdzieby po raz wtóry mogła być uchwalona tylko absolutną większością głosów, czyli 225 głosami na 444 posłów.

4. Nadanie rządowi prawa dekretowania ustaw w okresie między kadencjami Sejmu, a nawet w czasie feryj przy zwykłym odroczeniu ciał ustawodawczych.

Natomiast rząd nie zamierza zmienić ordynacji wyborczej.

Przedstawiciele Związku Ludowo-Narodowego oświadczyli, że nie przesadzają szczegółów. Zw. Lud.-Nar. uważa, że między zmianą konstytucji w duchu wyłączenia z konstytucji powyższej przez marsz. Rataja, a

zmianą ordynacji wyborczej, istnieje junctim i tylko wówczas Zw. Lud.-Nar. mógłby gwarantować, że rządy w Polsce opierać się będą na większości polskiej.

P. Premier Bartel wystosował do Klubu Pracy list w którym oświadcza, że pragnie zachować wolną rękę w sprawie polityki i ustępuje z klubu.

W ciągu dni najbliższych premier Bartel przedstawi p. prezydentowi Rzplitej kilka nowych nominacji na ministrów, które zakończą rekonstrukcję rządu. Przypuszczają, że na stanowisku ministra spraw zagr. utrzyma się kierownik p. Zaleski. Mówią, że oświata zaproponowana została p. profesorowi Estreicherowi, który waha się dotąd. Prawdopodobnie ministrem rolnictwa zostanie Staniewicz, na reformy rolne projektowany jest adw. dr. Nagórski.

Zastrzeżenia P. P. S.

W sferach zbliżonych do P. P. S. opowiadają, że pos. Marek podczas konferencji z premierem Bartlem zgłosił stanowcze zastrzeżenia w sprawie projektowanych przez rząd zmian konstytucji, dotyczących: 1) prawa weta prezydenta Rzplitej przy ustawach sejmowych, 2) prawa ogłaszania przez rząd rozporządzeń z mocą ustaw podczas feryj sejmu i senatu.

Mnożna nie zostanie podniesiona.

P. Premier Bartel jeszcze przed nominacją posła Romockiego na Ministra Kolei przyjął delegację kolejarzy i obiecał jej cofnięcie procentowych zniżek plac i ostatniej redukcji, jak też obiecał utrzymanie 8-io godz. dnia pracy. P. Premier oświadczył jednak, że w obecnej sytuacji sprawa unormowania mnożnej nie będzie pomyślnie załatwiona.

Niemcy rozbijają Ligę Narodów.

Depesza rządu brazylijskiego.

W telegramie, nadesłanym do Ligi Narodów Brazylija wyraża pragnienie wycofania się z Ligi Narodów i oświadcza, iż we wrześniowym ogólnym

zgromadzeniu udziału nie weźmie.

Hiszpanja również ma zamiar wystąpić z Ligi.

Rada Ministrów postanowiła nie

wysuwać swej kandydatury na wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów oraz nie powziąć żadnej uchwały co do przysługującego stanowiska Hiszpanii zanim Liga Narodów nie rostrzygnie pretensji hiszpańskiej do stałego mandatu w Radzie Ligi Narodów.

„Gazetto del Madrido“ organ uchodzący za wyrazieliwego poglądów gen. Primo Rivera drukuje dziś artykuł zaznaczający, że Hiszpanja wystąpi, mimo wszystkich namów Ligi Narodów, jeśli nie zostanie jej udzielone stałe miejsce w Radzie.

A wzamian za to Liga zyskać może sojusznika bolszewików.

„Temps“ podaje szereg głosów prasy tureckiej, która obszernie omawia możliwość przystąpienia Turcji do Ligi Narodów. Większość pism tureckich wypowiada się w formie stanowczej za przystąpieniem Turcji do Ligi Narodów, głosy pism wskazują jednak, że wstąpienie Turcji do Ligi nie może wpłynąć ujemnie na rozwój stosunków turecko-sowieckich.

Odezwa stronnictwa „rządowego“.

Cały „katzenjammer“, który tak wyraźnie wywypuklił się po rezygnacji Piłsudskiego poczyniła się przeobrażać w rewolucję przez wielkie R. Na lewicy wreszcie kipi na dobre. To co dziś ogłasza „Wyzwolenie“, Niezależna Partja Chłopska Stronnictwo Chłopskie, to przedsmak moskiewski, zaprawiony specjalnym sosem chłopskim. Ostatnio Stronnictwo Chłopskie wydało odezwę tej treści: Obywatele!

„Nad krajem zawisło widmo rewolucji. Nie my, chłopcy, sprowadzamy nieodłącznie w tym wypadku wojnę domową, zamęt i zniszczenie. Wina i odpowiedzialność za skutki spadnie na głowę tych, którzy doprowadzili kraj do przesilenia, rządzą, doili, kradli i niszczyli, na panoszącą się biurokrację, obszarnictwo i burżuazję miejską!

Nadchodzi dzień zapłaty — sędziami będziemy my“.

Przypominają Bryl i Dąbski Moskwę, komunę i mówią wyraźnie o rewolucji w Polsce, którą trzeba wykorzystać:

— Styszeliście i czytaliście o rewolucji w Rosji. Nieorganizowana wieś, obojętna nato, co się dzieje w mieście, wieś krajów objętych rewolucją, nie wykorzystwała rewolucji. —

Przypominają też, co należy robić, by rewolucja nie zaskoczyła w Polsce tak jak w Rosji wsi, jawnie już podlega do gwałtów, do rzezi, wywołuje ducha Szeli:

„My, chłopcy polscy, nie możemy pozostać obojętnymi nato, co zawisło nad Polską. Musimy zdobyć ziemię. Dziś albo nigdy. Idą czasy i rzeczy nieznanne, groźne. Organizujcie się chłopcy. Czytajcie gazety lewicowo-chłopskie. Czytajcie Gazetę Chłopską. Zakładajcie Związki Strzeleckie, które otrzymają broń w niebezpieczeństwie“.

„Organizujcie związki strzeleckie, które otrzymają broń w niebezpieczeństwie“.

A przedtem jeszcze taki passus:

„Ani żołnierz ani robotnik nie będzie się krwawił o waszą przyszłość“. A jeżeli będzie krwawił o przyszłość Polski to „z broni strzeleckiej, otrzymanej w niebezpieczeństwie“. Dotąd nie zdemontowano. Związek Strzelecki organizacja, — jak się wyraził do delegacji pomorskiej minister spraw wewnętrznych p. Młodzianowski — legalna nie zaprzeczył że będzie się wysługiwał nowoczesnym Szelom. Wyraźnie przecież mówią Dąbski i Bryl:

„Na dusze Wasze i ramiona Wasze wróg zastawia ustawiczne sidła. Wrogiem tym jest kler w pierwszym rzędzie, obszarnictwo i urzędnicy w drugim. Nie dajcie się zbałamucić, ani zastraszyć. Strachami policji, starostów i referentów nie przejmujcie się,

szczyry te, o ile prześladować Was zechcą, będą wytepieni z całą bezwzględnością i surowością. Miejcie na oku plebanje i dwory i pilnie podpatrujcie, co robią księża i panowie, gdzie jeżdżą, co robią, co mówią i co organizują. W razie wybuchu nie puszczajcie ich do miast, niech siedzą pod strażą.
„Odradzają się” po „katzenjammerze”

Bryle i Dąbscy. Całkiem wyraźnie, na czerwono. Widocznie wierzą jak mówią: „Teraz albo nigdy”. P. Bartel oświadczył, że „na komunistów ma skuteczne kropidło, tj. kulomioty”.

Chcemy wierzyć, że p. Bartel tak samo stanowczo będzie obracał kropidłem jak się wyrażał stanowczo do delegacji pomorskiej.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

Marszałek Rataj ustępuje.

Nie jest jeszcze wyjaśniona sprawa ustąpienia Marszałka Rataja. Prawdopodobnie Marszałek Rataj postawi kwestję zaufania i od wyniku głosowania uzależni swoją decyzję. P. Marszałek nie zadowolony się zwykłą większością głosów i ustąpił gdyby prawica solidarnie głosowała przeciwko niemu. W kołach prawicowych twierdzą, że Marszałek Rataj otrzyma dużą ilością głosów prawicy votum zaufania.

Na lewicy.

Oświadczenie p. premiera Bartla, wypowiadające się kategorycznie przeciwko przeprowadzeniu wyborów w najbliższym czasie, wywołało na lewicy duże niezadowolenie. Wśród stronnictw lewicy wyraźnie opozycja przeciwko szeregowi zmian w konstytucji, jakie rząd ma zamiar wnieść do sejmiku. Szczególnie artykuł dotyczący wydawania rozporządzeń przez rząd w czasie feryj ciał ustawodawczych wywołuje silne opozycje ze strony lewicy.

Zaznacza się poważna różnica zdań pomiędzy Klubem Pracy i resztą lewicy.

„Rzeczpospolita” donosi o dokonaniu już rzekomo rozłamie w bloku lewicy.

Rada ministrów na najbliższym posiedzeniu ma przywrócić pobory urzędnicze z m. grudnia ub. r.

Zwiększenie wydatków.

Dzisiejsza „Gazeta Poranna Warszawska” zamieszcza informację, że przewidywany preliminarz budżetowy na III kwartał będzie zawierał znaczne powiększenie pozycji wydatków.

Nominacja posła Romockiego.

P. prez. Rzpl. na wniosek premiera podpisał nominację posła Pawła Romockiego na stanowisko ministra kolei, przyjmując jednocześnie do wiadomości o ustąpieniu p. Bartla z tego stanowiska. P. Romocki wybrany został z listy osiem w okręgu Łomżyńskim był dotychczas członkiem Ch. D. obecnie wystąpił z klubu. Nominacja p. Romockiego wywołała w kołach polskich sensację. Sejm dopatruje się coraz silniejszego przesunięcia na prawo.

W ten sposób „Robotnik” komentuje fakt nominacji posła Romockiego. „Kurjer Poranny” zauważa że nowy minister nie miał nic z kolejami do czy nienia. Przychylniej pisze „Kurjer Warszawski” i „Express Poranny” o nominacji posła Romockiego.

LITWA.

Policja litewska operuje bombami.

„Berliner Tageblatt” donosi za dziennikiem kowieńskim „Szaulin Naujienos” z Szawli, że w ostatnich dniach został tam aresztowany urzędnik policji kryminalnej Shilewitsaus, który rzucił dn. 2 lutego bombę do redakcji pisma. Obecnie zeznał Shilewitsaus że bombę otrzymał od szefa policji okręgowej w Szawlach z poleceniem rzucenia jej w godzinach pracy do redakcji. Otrzymał on w zamian za to rewolwer, pieniądze i inne rzeczy. O zamachu wiedzieli wyżsi funkcjonariusze policji Parulis, Jodka i kpt. Stesinaus. Protokół zeznań Shilewitsausa odesłany został do prokuratury z prośbą o aresztowanie współwinnych.

RUMUNJA.

Sojusz obronny rumuńsko-czechosłowiański.

Minister spraw zagr. Rumunii Mitilneu, poseł jugosłowiański Antic i poseł czechosłowacki Jizierski podpisali przedłużenie konwencji o sojuszu obronnym pomiędzy Rumunją, Czechosłowacją i Jugosławią na dalsze trzy lata.

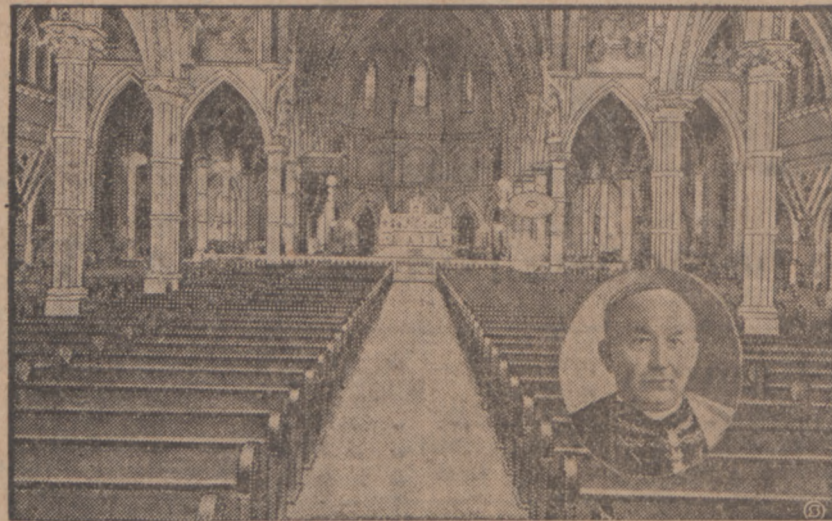
NIEMCY.

Feng w Berlinie.

W kołach tutejszych wywołała żywe poruszenie sensacyjna wiadomość „Berliner Tageblattu” o przybyciu do Berlina z Moskwy znanego zwolennika sowiektów jednego z przywódców chińskiej armii narodowej chrześcijańskiego gen. Fenga. Zapytywane, czy prawdziwa jest wiadomość o przybyciu gen. Fenga do Berlina sfery rządowe nie dały dostatecznych wyjaśnień. „Achtuhr-abendblatt” suponuje, że podróż gen. Fenga do Berlina trzymana jest w tajemnicy nie tylko ze względów politycznych, ale i także ze względów bezpieczeństwa, gen. Feng bowiem od dłuższego już czasu otrzymuje od swych przeciwników listy z pogrozkami i widocznie obawia się zamachu na swą osobę.

I Wilhelm Hohenzollern zgłasza się.

„Times” donosi, że były cesarz niemiecki Wilhelm zgłosił pretensje do znacznych majątków posiadanych dawniej przez Hohenzollernów w okolicach Johannesburga w Afryce. „Times” zauważa, że cesarz traktuje widocznie swe posiadłości airykańskie jako rezerwę na czarną godzinę, gdyżby plebiscyt niemiecki nie wypadł pomyślnie dla interesów finansowych dynastji.



Kongres eucharystyczny w Chicago.

Dnia 20. czerwca rb. w Chicago otwarty zostanie eucharystyczny kongres. 15 kardynałów, 46 arcybiskupów i 450 biskupów weźmie w nim udział. Nasze zdjęcie przedstawia katedrę Bożego Imienia w Chicago, w której się odbędzie uroczyste otwarcie kongresu. Na prawo: Arcybiskup m. Chicago — kardynał Mundelein, orrganizator międzynarodowego eucharystycznego kongresu.

SERBIA.

Burze w Serbji zniszczyły zbiory.

Cała Serbja została nawiedzona klęską burz i wylewów które zniszczyły prawie wszystkie zbiory. Wieś Recavas w środkowej Serbji została skutkiem huraganu prawie zupełnie zniszczona.

FRANCJA.

Dlaczego Abd-el-Krim mógł się bić.

Donoszą tu z Marokko o dalszych sukcesach hiszpańskich w walkach z resztkami powstańców Riffu. Ostatnio wzięty został przez Hiszpanów skład amunicji i

broni. W składzie tym znaleziono wielkie zapasy broni i około 70 tys. karabinów.

GRECJA.

Klasztor na górze Athos zamknięty.

Wielkie poruszenie w tutejszych kołach społeczeństwa wywołała wiadomość o rozwiązaniu przez dyktatora Pangelosa istniejącego już od tysiąca lat klasztoru na górze Athos. W klasztorze tym znajdowało się ok. 6000 mnich, prawosławnych. Pangelos nosi się z myślą zamknięcia wszystkich innych klasztorów znajdujących się w Grecji w liczbie 20.

Dyrektor Warczak z Kościerzyny i towarzysze przed sądem.

Dnia 14. i 15. bm. przed Izłą Karną przy sądzie Okręgowym w Chojnicach odbyła się główna rozprawa przeciw b. dyrektorowi Banku Powiatowego w Kościerzynie, T. Warczakowi, staroście pow. kościerskiego, Kowalskiemu, Muszyńskiemu, Kantowskiemu, Fr. Gierszewskiemu, Walczykowski, B. Gierszewskiemu i Czapiewskiemu oskarżonym o zawodowy handel walutami, nielegalny wywóz pieniędzy do Gdańska, lichwę, sfalszowanie bilansu i prowadzenie handlu bez patentu przemysłowego.

Sąd składał się z p. dyr. Sądu Okręgowego, Buraczynskiego jako przewodniczącego, dyr. Sądu Okr. Buchelta i trzech sędziów niezawodowych. Oskarżał p. prokurator Żelazny. Oskarżonych bronił p. adw. Behnke z Chojnic prócz star. Kowalskiego, którego bronił p. adw. Zakrzewski z Kościerzyny.

Zeznawał długi szereg świadków dowodowych i odwodowych, 2 świadków biegłych, 5 rzeczoznawców, sąd oglądał akta administracyjne Pomorskiej Izby Skarbowej, księgi i akta Banku Powiatowego. Wczoraj o 8-mej godz. wieczorem zapadł wyrok skazujący: b. dyr. Banku Pow. Warczaka na 9 mies.

więzienia i 1200 zł. grzywny z policzeniem 4-ech miesięcy aresztu śledczego, w którym dotychczas oskarżony przebywał, za inkasowanie pieniędzy w Gdańsku z ominięciem Banku Polskiego służących do zakupu towarów w Gdańsku, za pobieranie nadmiernie wysokich procentów od kredytów na szkodę oskarżonych B. i Fr. Gierszewskiego, oskarżonych Muszyńskiego na 150 zł. grzywny, Kantowskiego na 1000 zł. grzywny, B. Gierszewskiego i Czapiewskiego, każdego na 200 zł. grzywny.

Natomiast uwolnił sąd oskarżonych star. Kowalskiego, gdyż nie udowodniono mu współdziałania z współwiny, Fr. Walczyka który jako kasjer Banku wykonywał jedynie zlecenia swego dyrektora, i Fr. Gierszewskiego.

Obrońca p. adw. Behnke wniósł o zwolnienie Warczaka z aresztu śledczego, na co sąd był gotów się zgodzić za złożeniem kaucji przez Warczaka w wysokości 2000 zł., gdyż jak przedtem tak i teraz istnieje obawa ucieczki. Lecz skazany oświadczył, że kaucji dla „braku gotówki” złożyć nie może.

Proces wywołał w Chojnicach sensację i przyciągnął na rozprawę liczną tłumy publiczności.

Za króla Bolesława Chrobrego

15

ciąg dalszy.

Zdziwiony Petrek ak drgnął na krześle i brwi namarszczył.

— Czy to być może? — zawołał. — A ktoś ich stracił, bo nie kat więzienny?

— Pewnie uprosili sobie kogo z rycerzy, bay nie ginąć zrek i kata, i tę łaskę im wyświadczone — mówił Harno. — Ten co się tego podjął przez miłosierdzie, chwalił się z tem nie będzie.

Pisarz Petrek zamyslił się. Rzecz ta zdawała mu się bardzo prawdopodobną.

— A był kto przy ich straceniu? — zapytał.

— Nie wiem — odparł Harno. — Umysli nie pewnie dodn ia to sprawiono, aby ludz kich oczów uniknąć... Nie wiem.

— Eh! ty to nic nie wiesz! — zawołał nieomal gniewnie pisarz Petrek. — A ciała? cóż z niemi zrobiono? Powinny być przecież na święconem miejscu pochowane.

— Pewnie je rodzina zabrała — odparł zafrasowany Harno.

Pisarz Petrek zbliżył się do ucha wiernego swego sługi i zaczął mówić po cichu:

— Wiesz, na dworze gadają, że Jakowie nie straceni, że im ktoś pomógł do ucieczki...

— To nie może być! a kaluża krwi! — zawołał z oburzeniem Harno.

— Dojdźże mi tego, kto to takie teraz sieje baśnie — zamruczał pisarz. — Kto

wie, mógł się też ktoś ośmielić i skazańców ocalić... śledź, dowiaduj się, podpatruj.

Komornik popatrzył na pisarza, westchnął i widząc, że rozmowa skończona, pocałował go w rękę i odszedł.

VI.

Król Bolesław spędziwszy pośepnych dni kilka przy ognisku, ruszył się nagłe oznamiając łowy. — Śnieg był przyproszył właśnie, niebo było pogodne, powietrze nie nazbyt mroźne.

Król szukał widocznie w tej rozrywce zapomnienia frasunku i rozpędzenia złych myśli. Stanął mu do boku jego ulubienicy, zwykli towarzysze w tych wycieczkach Sagan łowczy królewski, który miał zwierzęchni dozór nad czeladzią myśliwską i psami, Rodlisz co nie miał sobie równego w rzucaniu oszczepem i tropieniu zwierza. Oprócz nich kilkadziesiąt dobranej młodzieży towarzyszyło panu. Sagan zwierzęchnictwo miał nad wszystkimi.

W owych czasach, tuż nieomal za miastem rozpoczynała się puszcza pełna dzielicy zwierza, a głównie żubrów, niedźwie dzi, łosiów itd., a była tak rozległa, że zapuściwszy się w nią, dni kilka ciągle przez lasy się jechało.

O brzasku dnia ruszono z nad Cybiny, gdy w tumie pierwsze światła na Jutrznią zapalono.

Król wydał rozkaz, aby lasami kierowano się ku Gnieznu. Domyślano się, że przy sposobności łowów, pragnął pomodlić się w Gnieźnie u grobu św. Wojciecha.

Jechali znów milczący w gęsty las. — Na skraju polany porwał się jelen naprze-

ciw króla tak blisko, że Bolesław cisnąć mógł oszczepem. Ale kuty oszczep prześlizgnął się tylko po grzbiecie jelenia. Ręce zwierzę pomknęło szybko, a król pomimo swej tuszy, puścił się za niem w pogoń.

Zachrzęczały gałęzie... zatętnił bór, krzyki rozległy się wokół. Król ścigał jelenia z konia, chciał wyrzucić gniew który rozdzierał mu duszę. Wkrótce otoczył go głuchy las... nikogo za sobą, nikogo nie spostrzegł przed sobą; nie było tu słyhać tętentu koni, tylko złowrogie krakanie kruków pomiędzy konarami.

Król miał przy sobie trąbkę myśliwską z kości słoniowej, oprawną w złoto. — Mógł ją do ust przyłożyć tylko, by dwór przywołać do siebie, lecz czy że sam być wolał, czy że o niej zapomniął, zwolnwszy koniowi kroku, jechał dalej noga za nogą, cugle purpurowe z rąk puściwszy. Las tu był dziki gąszczami zarosły, a zmrok wieczorny zapadał, ale król do wypraw wojennych wśród nocy nawykły, nie trwożył się tem bynajmniej. Koń pozostawiony sam sobie, kierował się w stronę, gdzie się zapewne spoczynek znaleźć spodziewał. Nagle zaczął wstępować na wzgórze, gdzie puszcza mniej gęsta była, a król zdziwiony spostrzegł słabe światło, pomiędzy grubymi pniami drzew. Koń zarzał w tej chwili jakby to światło podzwariał i biegł śmiało naprzód. Wkrótce Bolesław ujrzał lichą chatkę pomiędzy drzewami. Przez szpary okienicy przedzierano się trochę blasku, ponad daszkiem lekki obłoczek tyumu się unosił. Koń rzał ciągle jakby nawoływał. Jakoż zanim król miał czas

zsiść z konia, drzwi się uchylily i głos drżący się odezwał:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

To powitanie chrześcijańskie, równie jak krzyż, było znamię wiernych, wśród mnóstwa jeszcze skrytych i ukrywających się bałwochwalców. Ale wśród tej puszczy najmniej go się król mógł spodziewać, bo właśnie lasy były schronieniem pogan. W nich bezkarnie odprawiali swe obrzędy. Uroczyska zastępowały kontyny. Usłyszawszy to pozdrowienie król donośnym głosem na nie odpowiedział i zbliżył się ku drzwiom lepianki. Tu dopiero mógł spostrzedz, że witający go starzec był przygarbionym z długą, siwą brodą... Czapka czarna pokrywała łysą jego głowę, długa ciemna szata, grubym sznurem ujęta w pasie, służyła mu za odzież.

— Jestem podróży — rzekł król zstępując z konia — zabiłamem w iesie... dajcie mi się ogrzać i spocząć w waszej chacie.

Staruszek otworzył drzwi i wprowadził nowoprzybyłego do lichej, malej izdebki, w której nie było nic prócz małego stolika, kilku pieńków skórą pokrytych, które za siedzenia służyły i w kącie postania z suchego liścia, starą wyblakłą derą pokrytego. Na stole leżała otwarta księga z wielkimi pisaniami głoskami. Tak szata jako i krzyż na piersiach dały królowi poznać w tym starym duchownego. Zdjąwszy więc pokrycie z głowy, król zbliżył się do pocałowania jego ręki

(ciąg dalszy nastąpi).

Poradnik gospodarczy



O gradobiciu.

Strasza to klęska, co niszczy nieraz całą nadzieję zbiorów, całoroczny trud rolnika w niwecz obraca, a grozi widmem niedostatku, nędzy i głodu. Jakże łatwo upaść w takiej chwili na duchu, gdy się widzi bujne przed chwilą i pięknym kłosem śmiejące się do nieba łany, teraz zbite, zniszczone, obrócone w kupę połamanych ździebels, z których chyba tylko nawóz jeszcze być może.

Są okolice, w których często, prawie corocznie, zdarzają się gradobicia większe lub mniejsze; tam gospodarze powinni się zabezpieczać (asekurować) od gradu w towarzystwach asekurowanych pewnych i uczciwie za szkody wypłacających. — Przy ubezpieczeniu się podawać trzeba rzeczywistą wartość plonu, jaki można zebrać. Nie przesadzać jej, bo się niepotrzebnie drożej za polisę płaci i nie umniejszać, gdyż w razie gradu odszkodowanie jest mniejsze. W okolicach niektórych grady zdarzają się rzadziej, tam ubezpieczenie nie jest tak konieczne, ale także polecenia godne, bo w razie klęski ratuje od straty przynajmniej w części. Przy ubezpieczeniu podaje się zwykle tylko kłosa i plody przemysłowe, roślin pastewnych i ziemniaków nie ubezpieczają.

Zabezpieczenie od gradu ratuje wprawdzie częściowo od straty, ale całej szkody nie zdoła wynagrodzić, jeżeli grad był tak gęsty i mocny, że wszystko zostało zbita na miazgę. Ale i w takiej chwili rolnikowi zwątpić nie wolno, bo zwątpienie złym jest doradcą i nigdy pożytku nie przyniesie. Choć wielka klęska, to przecież nie należy rąk opuszczać, nie lamentować napróżno i zawodzić nad dolą niezsześliwą, ale ze zdrową dzielnością zabrać się do roboty, naprawić i uratować co jeszcze można. Często w pierwszej chwili klęska gradowa wydaje się gorsza, niż potem jest istotnie. Gdy grady wczesną porą spadną, to nieraz roślinność podnosi się jeszcze i później poprawia. Szczególnie zboża jare najmniej cierpią od wczesnego gradu, wypuszczają na nowo źdźbła i kłosa i mogą dać jeszcze plon nienajgorszy.

Zyto, zbite podczas kłoseń, nie trzeba przerażać, bo już niema na nie rady, przeciwnie pszenica o tej porze może jeszcze wypuścić nowe źdźbła i dać chociaż połowę plonu. Trzeba więc, gdy zbita do szczytu, skosić ją trochę nad ziemię, brzoń ziemię spulchnić i dobrze rozwodnić gnojówkę skropić, to jeszcze słomy cokolwiek urosnie. Gorzej jest, gdy grad zbije zboże już podczas kwitnienia. Wtedy nie pozostaje nic innego do zrobienia, jak przyorać, albo jeżeli wsiana jest koniuczyna, czem prędzej zsieć i sprzątnąć grabiami, aby leżące zboże nie wydusiło pod sobą koniuczyny. Najwięcej cierpi rzepak, nawet już od słabego gradu, ziemniaki najmniej.

Groch i bobik wytrzymują lepiej grad, niż zboże, szczególnie groch, jeszcze może boczne pędy puścić i dać taki zbiór.

Na łakach nawadnianych po zebraniu siana nie należy nawadniać przez dwa tygodnie, aż się na nowo trawy opuszczą; potem zato można wodę puścić wierzchem nocami i w dnie chłodne a suche. Wtedy i drugi pokos trawy będzie obfity.

Długa siłota przeszkadza szybkiemu zbiorowi siana, wtedy innych imać się robot. Nawóz wozić na próżne pola albo na stopy w polach odległych, a w okopowiznach pilnie plewić chwasty, które właśnie w wilgotne lata bują najbardziej. Okopywać dalej ziemniaki, buraki kapustę, kukurudzę, wreszcie orać pod rzepak, pod jęczmień ozimy, pod żyto, skoro tylko pole jest sposobne.

Buraki młode wczesny grad tak w ziemię wbija, że nie mogą się już poprawić; trzeba je nadsadzać. Gdy niema rozsady do buraków do nadsadzania, to często udają się jeszcze karpiele albo rzeпа angielska obrzymia, zasiana w rzędy. Pastewne rośliny zielone skosić po gradzie zaraz, żeby odrosły. Po wczesnym gradzie nie tracić czasu, ale przerażać, co już uratować nie można i zasiać, co się da: w maju można jeszcze siać jęczmień, czworniak i orkiszę, a i ziemniaki wczesne; później, w początku czerwca grykę, proso lub kukurudzę na ziarno lub na paszę zieloną, mieszaną wszelkie na zieloną paszę z wyki, gryki, gorczyca, grochu, peluski; można sadzić kapustę pastewną, zasiać późny len lub lniankę.

W końcu czerwca i w lipcu można siać jeszcze żyto świętojańskie (krzyce), które w jesieni daje pokos zielonej paszy, a następnego roku paszę lub plon na ziarno; do żyta dodaje się wyki kosmatej 30 do 50 kilo na mórg, otrzymuje się gęstszy pokos w jesieni i pożywniejszą paszę zieloną.

Także zasiew sorga, szporku obrzymiego, łubinu, grochu lub rzepy w takich wy-

padkach doskonale się nadaje. Na wypadek takiej potrzeby należy mieć zawsze w zapasie trochę odpowiedniego ziarna, a przynajmniej sklepy kółek rolniczych mogłyby, dla wygody ogółu swych członków, zaopatrywać się w nasiona do późnych zasiewów. Gdzie i słomę zbito i zniszczyło, tam trzeba się zakrzętnąć koło zebrania ściółki i paszy dla bydła na zimę, więc np. torfu nakopać i ususzyć zawczasu, postarać się o pozwolenia brania liści i cetyny z lasów, trzciny i suchej trawy ze stawów i t. p.

Koszenie łąk.

Błądzą gospodarze we wielu okolicach odkładaniem z dnia na dzień sianokosów; trawa po łąkach się starzeje, bieleje, potem zajądą żniwa i czasu niema. Wreszcie siano w kopcach zostawiają aż do jesieni i tak zwłóczą, zbierają tylko jeden pokos z łąk dobrych, na których po wczesnym zbiorze siana jeszcze potraw dobry urosnie. Więc nie należy odkładać i marudzić, bo przez pozostawienie trawy nieskoszonej nie więcej jej nie przybędzie, a i ta, co jest, stwardnieje.

Najlepszym czasem dla zbioru siana łąkowego jest, gdy trawy się wysypały i kwitnąć zaczynają, po odkwitnieniu bowiem wnet twardnieją na słomę. Niekiedy jednak dobrze jest wcześniej łąki kosić, jeżeli chodzi o wyniszczenie chwastów. Łąki późno sieczone zachwaszczają się bardzo różnymi ziołami, które wysypują swe nasiona przed sianozbiorami. Szelężnik, jaskier, fioletka mnożą się tym sposobem i potem łąka w czerwcu-kwitnie cała żółto i różowo, trawy zaś zielonej coraz mniej. Ładne to dla oka, ale nie przynosi pożytku; chwasty te gęściej dobrać trawę, a jaskry są nawet w paszy szkodliwe.

Przez wczesne sieczenie, w ciągu paru lat, zanim te kwitnące chwasty wykształcą nasienie i wysięją się, można je częściowo zniszczyć, a trawom dobrym pomóc. Przytem jeszcze trzeba użyć bronowania i podsiewu.

Podsiewanie łąk. Po sprzęcie siana należy łąkę zbronować mocno zwykłą, ostrą lub, co lepiej, łanicuchową broną, wydrzeć mchy i podsiać mieszaną trawę, a potem przywalkować.

Do podsiewu łąk nadają się różne mieszanki traw, które muszą być tak dobrane, żeby były w nich trawy wysokie, dające obfity zbiór i wreszcie różne koniuczyny.

Między innymi dość dobrą mieszaną jest następująca:

Trawy łupkowej 6 kilo (15 f. p.) na mórg Tymotki 1½ kilo (3½ f. p.) na mórg Grzebenicy 1½ kilo (3½ f. p.) na mórg Rajgrasu francusk. 2 kilo (5 f. p.) na mórg Kostrzewy łąkow. 3 kilo (7½ f. p.) na mórg Wiechlina łąk. ½ kilo (1¼ f. p.) na mórg Mielnicy rozlog. ½ kilo (1¼ f. p.) na mórg Koniczyny szwedz. 1 kilo (2½ f. p.) na mórg Lucerny chmiel. 1 kilo (2½ f. p.) na mórg Razem około 17 kilo (42 f. p.) nasion traw.

W razie bardzo rzadkiego porostu trzeba siać nieco gęściej, aż do 25 kilo (62 f. p.), jeśli zaś łąka jeszcze dość gęsto porośnięta, można z tej mieszaniny tylko 10 kilo (25 f. p.) na mórg użyć.

Podsiew taki doskonale latem po sianokłosach udaje się często lepiej, niż pod siew jesienny lub wiosenny.

Jak leczyć ukąszenie żmij.

Następuje lato, a z niem wycieczki na wieś i w góry, gdzie nieraz łatwo można być ukąszonym przez żmiję. Wobec tego chcemy dać naszym czytelnikom parę uwag, jak sobie radzić w razie ukąszenia przez tego jadowitego węża.

Ranka, a raczej dwie ranki, zadane zębami żmij, wyglądają jak dwa ułkocia szpilka, odległe od siebie o centymetr.

Odległość ta jest charakterystyczna. Po skonstatowaniu ugryzienia przez żmiję należy natychmiast przystąpić do leczenia:

1) przedewszystkiem należy nie dopuścić do rozprzestrzenienia się jadu w organizmie. W tym celu winno się przewiązać mocno ukąszony członek na kilka centymetrów wyżej ukąszenia.

2) Następnie trzeba starać się jad wyekspulsować z rany. Po obfitem przemyciu rane wodą, należy silnie nacisnąć okolice rane, tak aby z krwią, wydobywającą się, wyciekł również jad. O ile zranione miejsce może być podniesione do ust, należy ranę wysać, poczem ślinę zmieszaną z jadem wypłukać.

3) Po uskutenieniu tych pierwszych zabiegów, należy udać się jak najprędzej do zamieszkałej miejscowości i ranki wypalić. W tym celu użyć jest najlepiej igieł do białości rozpalonych, które wprowadza się na głębokość dwóch centymetrów do ranek.

Skończywszy owe zabiegi, winno się przepaskę z nad rany usunąć, a ranę przemyć roztworem desinfekującym wody utlenionej lub roztworem hypermanganu 1:1000.

Tak leczone ukąszenie żmij przemija bez niebezpiecznych skutków.

Naprawy niema i niema.

Kto spodziewał się po przewrocie warszawskim „cudownego” wyzdrowienia Polski z swych bolączek gospodarczych, pomału sam przyznać musi, że zaczyna się rozczarowywać, gdyż nie tylko niema „cudów”, ale nawet najmniejszej naprawy; przeciwnie wszystkie objawy mówią, że obecnie dzieje się nam gorzej, niż „przedtem”, choćby już dlatego, że jak każdy wie — drożeją codziennie najpotrzebniejsze artykuły.

Kupiectwo skarży się coraz to więcej na brak obrotów. O ile jeszcze w pierwszych dniach każdego miesiąca zjawia się w sklepie trochę klientów, a poza tem całymi tygodniami przebywa kupiec w czterech pustych ścianach. Stosunkowo najkorzystniej przedstawia się jeszcze obrót w handlu artykułami spożywczymi i to pierwszej potrzeby (chleb i mięso), już bowiem zbyty artykułów kolonialnych jest minimalny. Konsumcja towarów kolonialnych stała się wprost luksusem. Ludność ogranicza się pod tym względem do najdalszych granic.

Z obrotu towarowego niema tedy kupiec żadnego — albo minimalny — wpływ gotówkowy, pozostaje więc druga kwestja: kredyt. Dotychczas skargi szły w kierunku drożyny kredytu; poniżej 34 procent rocznie — nie było wogóle kredytu bankowego.

Obecna sytuacja kredytowa jest katastrofalną. Banki prywatne wogóle dla handlu nie udzielają kredytu. Jednym z powodów jest obawa przed niewypłacalnością dłużników wobec całkowitej stagnacji w handlu. Drugą: masowe wycofywanie wkładów przez ludność ze wszystkich banków i kas; wpływają na to niepewne stosunki gospodarcze i pieniężne, zapotrzebowanie gotówki, a także ustawicznie grożąca niemożliwość podjęcia włożonych wkładów. Ostatnio krążą w pewnych częściach kraju wersje, rozsiewane przez sferę spekulatorów czarnej giełdy, iż rząd nosi się z zamiarem zajęcia wszystkich wkładów w dolarach i rozciągnięcia kontroli nad wszelkimi obrotami dolarowemi; przyczynia się to oczywiście do wycofywania przez ludność wkładów w obcych walutach.

Przy całym braku gotówki obrotowej i braku kredytu — nie ustaje ani na chwilę dotkliwy nacisk śruby podatkowej. Różnorodność podatków i biurokratyczna formalistyka, wywołująca ogromną stratę czasu przy regulowaniu danin państwowych — jest zabijającą. Skomasowanie podatków i ulgi w spłatach, są najważniejszym postulatem rachunkowym życia gospodarczego.

Rozwój eksportowego przemysłu mięsnego na Pomorzu.

Na zaproszenie p. rady Wł Nowakowskiego, decernenta grudziądzkiej rzeźni miejskiej, zwiedzili przedstawiciele prasy miejscowej 11 bm. po południu rzeźnię miejską i urządzenia dotyczące uboju i przygotowania mięsa na eksport do Londynu. W rzeźni samej zaznacza się wszędzie porządek, ład i czystość, co jest zasługą p. dyr. lekarza-weterynarza Grajewskiego, który razem z p. dr. Moellerem, przedstawicielem firm angielskich przy poparciu p. rady Nowakowskiego i Magistratu stworzył eksportowy przemysł mięsny w Grudziądzu. Doniedawna eksportował bezkonkurencyjnie mięso z Polski do Anglii Gdańsk, ciągnąc z tego obfite zyski.

Przy eksporcie chodził przedewszystkiem o to, ażeby towar zupełnie odpowiadał wymaganiom nabywców zagranicznych. Do uboju przeznaczone są sztuki nierogacizny wagi 160—180 funtów ras szybko dojrzewających. Czynnosc odpowiadająca przygotowania mięsa wieprzowego na wywóz do Anglii jest dosyć skomplikowana i wymaga wielu urządzeń technicznych, jako to: chłodni, wielkich zbiorników cementowych do czesłowego nasolenia itp. Poza tem nie można się obejść bez sił fachowych i doświadczonych, ażeby towar mięsny ukłasyfikować i należyście przygotować w myśl wymagań rynku angielskiego, który jest bardzo wybredny. Sztuki po uboju i umyciu w gorącej wodzie opala się zlekką silnym płomieniem nie kopącym i wyjmuje wnętrzności. Zręcznym sposobem wycina się krzyż, wycina żebra, łopatki itd., odcina stopki i głowizny. Na eksport idą obie połowy wieprza o ile możności pozbawione kości. Po stosownym nasoleniu owinięte i zaszyte w płótno wagonowo zostają wysłane do Gdańska i przewiezione okrętami do Londynu. Na miejscu pozostają stopy pacierzowe, stopki, głowizny, wnętrzności z płucami, wątrobą itd. oraz sadio i poled-

wica. Wszystko to sprzedaje się ludności w specjalnych składach po znacznie niższych cenach. Obecnie dochodzi eksport do 800 wieprzy tygodniowo, a może być czasem doprowadzony do 2000 sztuk wieprzy tygodniowo. Korzyść z tego jest wielka dla kraju, a mianowicie dopływ waluty wysocecennej, angielskiej, zatrudnienie większej liczby pracowników, zwiększenie dochodów miasta z rzeźni, przeznaczenie znacznej ilości mięsa, nie nadającego się dla celów eksportowych, dla ludności po cenach znacznie niższych. Dochodzi jeszcze do tego znaczny dochód gotówkowy dla rolnictwa za żywy towar, a w związku z tem możność podniesienia hodowli i produkcji nierogacizny. W tym względzie będzie można z Anglii sprowadzić stosownie okazy dla podniesienia hodowli szybko dojrzewających ras nierogacizny, tak, że na eksport rolnictwo większe i mniejsze miałyby dostateczną ilość świń 3—4 miesięcznych. Łączy się z tem także sprawa odpowiednich instruktorów hodowlanych.

Z takiego więc mięsnego eksportu przemysłowego zapoczątkowanego w Grudziądzu od kilku tygodni, wynikają bardzo rozległe korzyści: dla kraju pod względem dopływu waluty wysocecennej, dla miasta zwiększone dochody z rzeźni, dla sił roboczych, wzmoczenia sposobności pracy i zarobku, i dla rolnictwa zwiększenie dochodów z produkcji mięsa. Oprócz tego pozostają pewne części mięsa nie nadającego się na eksport dla konsumcji wewnętrznej po znacznie niższych cenach.

Korzyści te zrozumiały inne kraje, jak np. Holandia i Danja, gdzie przemysł mięsny eksportowy stoi na wysokim stopniu techniki i zupełnie się zastosował do wymagań odbiorców angielskich. Warto też nadmienić, że Danja, licząca tylko 3 miliony ludności, wywozi do Anglii mięsa za prawie 150 milionów zł miesięcznie.

Można mieć nadzieję, że i wreszcie w Polsce przemysł ten się rozwinię. Wład za Grudziądzem zamierzają się ruszyć też i inne miasta, jak Tczew, Starogard, Nakło Toruń, Poznań itd., na czem i ludność i państwo tylko zyskać mogą.

Giełda gdańska.

Notowano dnia 15 czerwca 1926 r.	
Złoty (Warszawa)	51,25—51,50
Marka niemiecka	123,19—123,50
Dolar	5,16—5,17
100 R. M. (pryw.)	240,135—241,65 zł.
100 Ggd	193,79—194,20zł.

Berlin.

Złoty	41,35—41,81
-------	-------------

Poznański targ na bydło.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania cen.

Poznań, dnia 15. 6. 26. Spędzono wołów 29, buhaji 318, krów, 415, bydła 762, świń 1679, cieląt 489, owiec 325, kóz —, Razem 3255 zwierząt. Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosz. handl. Płacono za 100 kg. żyw. wagi za:

BYDŁO:

Wóły.	
pełnomięsiste, wytuczony najwyż. wartości rzeźnej, niezaprzęgane	138—
pełnomięsiste wytuczony woły od lat 4 do 7	—12g
młode mięsiste niewytuczony i starsze	—
wytuczony	—106
miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—

Stadniki:

pełnomięsiste młodsze	116—
miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	90—96

Jalówki i krowy:

pełnomięsiste, wytuczony jalówki najwyższej wartości rzeźnej	138—
pełnomięsiste wytuczony krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	—12g
starsze wytuczony krowy i mniej dobre młodsze krowy i jalówki	110—117
miernie odżywione krowy i jalówki	94—98
licho odżywione krowy i jalówki	—80

CIELETA

najprzedniejsze cieleta tuczne	120—124
średnio tuczne cieleta i najprz. ssaki	—110
mniej tuczne cieleta i dobre ssaki	—102
liche ssaki	—90

Opasy chlewne:

OWCE	
starsze skopy tuczne, liche jagnięta	—
tuczne i dobrze odżywione mł. owce	94—96
miernie odżywione skopy i owce	—78

SWINIE

pełnomięsiste od 120—150 kg. żyw. wagi	210—219
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw. wagi	204—206
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	198—200
mięsiście świnię ponad 80 kg.	—190
maciory i późne kastraty	—176—196

Przebieg targu spokojny.

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu.

z dnia 14 czerwca 1926 r.	
Za 100 kg. loco stacja załadowcza.	
Zyto	30,00—31,00
Pszonica	48,00—50,00
Jęczmień browarowy	28,75—30,75
Owies	33,00—35,00
Mąka żytnia 70% z w. orkami standardowa	—45,75
Mąka żytnia 65% z w. orkami	—47,25—
Mąka pszenna 65%	—75,00—78,00
Ospa żytnia	—21,00—22,00

Uspokobienie spokojne

*) Cena transakcyjna: ceny bez gwiazdki — informacyjne.

Obecna waga standardowa: a) na żyto poznańskie i pomorskie 702 gr. (118,9 f. w. h.) b) na jęczmień browarowy poznański pomorski 675 gr (czyli 114 f. wagi hol.). Notowania mąki żytniej na podstawie ustalonego standardu.

Kronika Wielkopolska.

Obiecujący kandydat.

Poznań. Władze zajęły się 30-letnim Leonem Larkiem, rzekomo kupcem z zawodu, bez stałego miejsca zamieszkania, z powodu oszustwa. Larek pragnął ożenić się i nadał w tym celu ogłoszenie matrymonialne w jednym z pism, z tem skutkiem, iż w wyniku zgłoszeń zawarł bliższą znajomość z przystojną wdówką. Zdobył też wkrótce zaufanie nieograniczone, gdyż wdówka poleciła Larkowi, by wpłacił na jej konto w banku 2000 zł., a następnie 1200 zł. Poza tem poleciła sprzedaż kilku złotych pierścionków wysadzanych drogiemi kamieniami i złotego zegarka z łańcuszkiem. Jak się okazało, pieniądze Larek nie wpłacił, również nie wywiązał się z poleceń przy sprzedaży biżuterii. Pod zarzutem sprzeniewierzenia Larka osadzono w areszcie. Zachodzi podejrzenie, że Larek w kilku innych wypadkach nadużył także zaufania przy wykonywaniu dyskretnych poleceń. Wobec tego też uprasza się ewtl. poszkodowane przez Larka osoby, by złożyły zeznanie w Policji kryminalnej w Poznaniu, pokój 62.

Kosztowna drzemka. Pewnemu spiącemu na ławce mężczyźnie przy ulicy Ogrodowej skradziono papierosnicę, gotówkę i zegarek. Złodziej niedaleko uszedł ze zdobyczą, gdyż został ujęty, a skradzione przedmioty mu odebrane.

Włazien schwytywany przez dzieci.

Ilówiec, pow. śremski. Bawiące się na łąkach ilowieckich dzieci, spotrzyły ukrytego w krzakach jakiegoś podejrzanego ubranego mężczyźnię, który na ich widok zaczął uciekać. Przekonawszy się, że mają do czynienia z przestępcą, kilkoro dzieci pobiegło do wsi, a reszta pilnowała aby nie uciekł. Przybyli starsi odebrali z rąk dzieci podejrzanego osobnika, który, jak się okazało, był więźniem z Rawicza. Zawiadomiono o tem policję, która odtransportowała przestępcę na dworzec do Puszczkowskiej, a stamtąd do więzienia w Rawiczu.

Z gimnazjum czarnkowskiego.

Czarnków. Egzaminów wstępnych do gimnazjum koed. im. Janka z Czarnkowa (typ humanistyczny — prawa publiczności) odbędą się: do kl. I. 23 czerwca, do kl. II — VII. 24. czerwca. Zgłoszenia przyjmuje do 23-go czerwca dyrekcja.

Kontumacja psów.

Śmigiel. Stosownie do rozporządzenia weterynaryjno-policyjnego ogłoszono kontumację psów w mieście Śmiglu. Właściciele psów, biegających luzem, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Przeciw zniesieniu powiatu strzezińskiego.

Strzelno. Powiat strzeziński, jak głoszają wieści, będzie w połowie przydzielony do Mogilna, druga część powiatu do Go-

pla poczawszy, przypadnie do powiatu inowrocławskiego. Miasto Strzelno, przydzielone zostanie do Mogilna. Redukcja powiatu strzezińskiego nie będzie słodką przyjemnością dla obywateli tego powiatu, lecz nakaz redukcji w to nie wchodzi, gdyż szuka dróg oszczędnościowych.

Pod przewodnictwem p. Ignacego Świątkiewicza odbyło się w Strzelnie zebranie, protestujące przeciwko zamiarowi likwidacji powiatu strzezińskiego. Zebrani po ozywionych rozprawach przyjęli uchwałę treści następującej: Zebrani dnia 4 czerwca 1926 r. przedstawiciele wszystkich warstw i ugrupowań społecznych miasta Strzelna w liczbie około 600 osób protestują jak najenergiczniej przeciw zniesieniu powiatu strzezińskiego i przyłączeniu lub podzieleniu go pomiędzy sąsiednie powiaty. Taki podział przyniosłby prócz nikłych korzyści doraźnych, nieobliczalną stratę całemu miastu, jak i okolicy. Powyższa rezolucja znajduje całkowite umotywalenie krzywdzącego nas czynu w memorjale, który Magistrat i Rada Miejska miasta Strzelna opracowała i niniejszem przedkłada. (er.)

Likwidacja banku.

Wronki. Komisja Likwidacyjna Wronieckiego Banku Kredytowego ogłasza, że na mocy uchwały, powziętej na dwu prawomocnych walnych zebraniach, bank ulegnie rozwiązaniu i likwidacji. Wierzyciele i dłużnicy, stosownie do obowiązujących przepisów, winni swoje sprawy załatwić w terminie do 1 września.

O połączenie powiatów strzezińskiego i inowrocławskiego.

Kruszwica. W powiecie strzezińskim jest obecnie na porządku dziennym temat aktualny, i to skasowanie tegoż powiatu. Wprawdzie Strzelno samo protestuje przeciwko temu, jednakowoż większa część powiatu z Kruszwicą na czele domaga się przyłączenia do Inowrocławia. Najlepszym dowodem tego jest to, że Magistrat w Kruszwicy uchwalił jednogłośnie przystąpić do Inowrocławia, ponieważ w Inowrocławiu można skutecznie wszelkie sprawy, czy sądowe, czy podatkowe, bankowe czy kupieckie. Tymczasem tak jak jest obecnie, utrudnienie jest wielkie pod każdym względem.

Z Koronowa.

Koronowo. Odwołanie jarmarków. Z powodu choroby zakaźnej stwierdzonej u bydła w okolicy Koronowa, zawieszono targi i jarmarki na bydło w mieście Koronowie. Jarmarki na konie odbędą się. Przyszły jarmark na konie odbędzie się w czwartek, 24. czerwca. —

Burza. Podczas burzy, która w ubiegły wtorek przechodziła nad Koronowem, uderzył grom w budynek położony przy ul. Tucholskiej nr. 35. Na szczęście był to grom zimny, i nie wywołał ognia; uszkodził tylko dach, komini i część ściany budynku. J. G.

Z całej Polski.

Więści z Lipna.

Lipno. Ciekawy incydent w Radzie miejskiej m. Lipna. Na rzeczonem posiedzeniu zaszedł następujący ciekawy incydent: Radny Pinkus Ferszt w imieniu Koła żydowskiego zgłosił wniosek, aby Magistrat poczynił starania w kierunku zezwolenia otwierania sklepów z pieczywem i mięsem w niedziele i święta chrześcijańskie do godz. 9 rano. Po pewnej dyskusji radny z klubu P. P. S. Gruszczyński oświadczył, kierując swoje słowa do radnych żydowskich: „Co do cholery jasnej, jak wy chcecie iść do nieba przez świętowanie szabasu, tak i my chcemy iść do nieba przez świętowanie naszych świąt chrześcijańskich“ i po nazadnięciu, że Żydzi żądają tylko do zabezpieczenia sobie bandu w niedziele z obrzązku i święta żydowskie, sami zaś w szabas nie zamierzają otwierać sklepów, zgłosił wniosek, by Magistrat, czyniąc starania o zezwolenie otwierania wymienionych wyżej sklepów w niedziele do 9 rano, uzależnił udzielenie tego zezwolenia od zobowiązania Żydów do otwierania tychże sklepów w szabas i święta żydowskie. Wniosek radnego Gruszczyńskiego przeszedł 17 głosami przeciwko 7 głosom żydowskim, ku zawstydzeniu radnych żydowskich.

Skutki deszczów.

Sochaczew. Wskutek nadmiernych deszczów w ostatnich dniach, w pow. sochaczewskim stoi pod wodą około 25.000 morgów ornych i łąk. Starosta Olpiński zarządził kopanie specjalnych rowów w celu sprowadzenia wody, jednak wskutek wybitnie nizinnego terenu, doraźne to zarządzenie daje minimalne wyniki. Ulewne deszcze zniszczyły również drogi w pow. sochaczewskim, szczególnie świeżo wybudowane. W związku z tem zamknięto szereg szos i dróg.

Otiary ulowy.

Lublin. Dnia 11 bm. o 11 przed południem Lublin był terenem straszego wy-

padku. Na skutek krótkotrwałej, ale gwałtownej ulewy, która wkrótce zmieniła się w burzę, woda z wyżej położonych okolic wartkim potokiem zaczęła spływać aleją Jagiellońską, na której prowadzono miejskie roboty kanalizacyjne, kierowane przez firmę amerykańską Ulken. W chwili nadpływania fali wodnej we wnętrzu betonowych rur pracowało 4 robotników, zajętych ich sementowaniem. Woda wdarła się niespodziewanie do wnętrza rur, unosząc robotników. Robotnicy, pracujący na powierzchni ziemi, widząc, co się dzieje, zdołali wydrzeć z rur dwóch zagrożonych robotników. Inni dwaj unoszeni byli w dal szym ciągu przez prąd wody, wyciągnięci zostali nieco później. Wyciągnięto ich bez przytomności, nie dających żadnych znaków życia. Sprawdzone pogotowie ratunkowe. Nie odzyskali oni dotąd przytomności i znajdują się w stanie bardzo ciężkim, kowie przewieziono ich natychmiast do szpitalu.

Woda w kopalni nafty.

Borysław. W ostatnich czasach wielkiego alarmu w sferach naftowych narobiło nawiercenie wody w szybie „Aldona Nr. 1“ spół. akc. „Galicja“. Zaczęto wysnuwać przedwczesne wnioski o zawoźnienie horyzontu piaskowca borysławskiego na Mraźnicy, przepowiadając obecnie koniec Borysławia, o którym się już mówi od 1914 r. Zdaniem geologów naftowych, wypadek na „Aldonie“ jest sporadyczny i woda ma tylko miejscowe sochaczewskie znaczenie. Wodę spóźnią za pomocą gumowych pakunków cementu oraz łań i szyb produkuje 1 wagon dziennie ropy wybuchowej i 30 metrów sześciennych gazu na minutę. Wielka masa gazu nie pozwala na zastosowanie tłokowania, tak, że szyb produkuje samoczynnie.

Kronika Pomorska.

KALENDARZ.

Czwartek 17 Adolfa	Piątek 18 Marka i M.	Sobota 19 Gerwazego
--------------------------	----------------------------	---------------------------

T o r u ń, dnia 17 czerwca 1926 roku

**** Zapisy do żeńskiej szkoły wydziałowej.** Dyrekcja żeńskiej szkoły wydziałowej podaje do wiadomości, że przyjmuje się zapisy do egzaminów wstępnych od 18. czerwca w kancelarii od 8-mej do 13.30. Przy zapisach trzeba złożyć — prócz taksy egzaminacyjnej — następujące papiery: 1) metrykę chrztu lub urodzenia, 2) świadectwo wotrzonego szczenięcia, 3) Ostatnie świadectwo szkolne.

—* Z targu. Pomimo ulewnej niemal deszczu dowóz na ostatnim targu wtorkowym był bardzo obfity. Ceny utrzymywały się w możliwych granicach. Jako nowalje sezonowe sprzedawano groch strączkowy po 80 gr. funt, następnie poziomki leśne po 1 zł miarka i ziemniaki młode po 80 gr. funt. Ziemniaki zeszłoroczne sprzedawano po 5 gr. funt i po 3,50 zł centnar. Truskawki kosztowały 1,50 — 2 zł. Masło utrzymało się w cenie 1,80—2,30 zł, twaróg 80 gr. funt, śmietana 2 zł. litr, jaja 1,80 do 2,20 mendel. Na targu jarzynowym zanotowano następujące ceny: szparagi 60 gr do 1,50 zł, marchew, szpinak i rabarbarum 20 gr., bób zielony 80 gr., kalarepa 40—50 gr. mendel, kalafjory 20 gr. do 1,50 zł, ogórki 30 gr., — 1 zł, sałata 3—10 gr., rzodkiewka 10 gr., kurki 20 gr., cebula 60—70 gr., agrest 40—50 gr., pomarańcze 50—80 gr i cytryny 20—25 gr. sztuka.

— Ceny ryb na targu. W pierwszych dniach czerwca b. r. notowano na targach w Toruniu następujące ceny ryb (za 1 kg.): węgorze 4 zł., szczupaki 3 zł., leszcze 2,40 zł., liny 3,20 zł., karasie 2,80 zł., sumy 2,80 zł., okonie 2 zł., płotki 1,20 zł., pstrągi 1,60 zł. Cen innych ryb, jak sandacze, mięsusi, łososi, karpie oraz raków z powodu braku dowozu nie notowano.

Katastrofa żywiołowa w Świeciu.

Świecie. Dnia 9-go bm. nawiedził Świecie kilkugodzinny ulewny deszcz, jakiego ludność tujejsza nie pamięta. Piwnice i sutereny nisko położonych domów zostały zalane, tak, że trzeba było alarmować straż pożarną jak i wojsko. Sutereny w starostwie zostały kompletnie zalane, a straż pożarna przy pomocy wojska dwiema siekawkami pompowała wodę przez całą noc. Zagrożoną była też nowa szkoła powszechna, lecz udało się p. kierownikowi Zatorskiemu wodę pokierować w bok. Mały strumyk Struchawa zamienił się w potężną rzekę, porywając ze sobą mosty, drzewa, krzewy, zalewając po drodze gospodarstwo p. Boruckiego, całą ulicę, ogrody i pola, wyrządzając, jak na taki strumyk, niesłychane spustoszenie. Niektóre ulice zostały kompletnie podmyte, tak, że zamiast bruku pozostała kupa kamieni. Szkody wyrządzone tak poszczególnym obywatelom jak i miastu są wielkie. J. S.

Niebywały spadek cen.

Tuchola. Na ostatnim targu piątkowym doznały ceny za prosiętą spadku rzadko notowanego w kronikach targowych. Mianowicie można było parę dobrych prosiąt nabyć już za 50 zł., podczas gdy na poprzednim targu żądano 140 zł. Mimo to popyt był bardzo mały.

Z ostatnich terminów drzewnych.

Kiełpin, pow. tucholski. W ub. tygodniu odbyły się znowu dwa terminy drzewne, a mianowicie termin nadleśnictwa Gołabek w hotelu Eilersa w Tucholi i termin nadl. Woziwoda w Kiełpinie. Termin tucholski wykazywał lepszą frekwencję aniżeli kiełpiński. Na obu terminach drewno opałowe, nabywano bez podwyższenia taksy. Korzystna była podaż woziwódzka. Z rewirów Zielonka, Biata i Woziwoda ofiarowano zdrowy towar, wyrab 1925-26. Taksa wynosiła za metr sześcienny: szczyapy 5,50, okrągłaki 4,50, chróst I. klasy 1,50 i 1,70 zł.

Zderzenie się samochodu z pociągiem.

Skarszewy. W ub. czwartek o 8 i pół przed południem najechał pociąg towarowy na drodze do Nyguta na samochód p. Józefa Szarmacha stąd i rozbił go na drobne kawałki. P. Szarmach, który samochodem kierował, odniósł zbiegiem okoliczności tylko lekkie urazy ciałne. Natomiast znajdujący się w samochodzie p. G. Czarkowska odniosła ciężkie rany. Pociąg, który się natychmiast zatrzymał, przewiózł bezprzytomną p. Czarkowską do szpitala miejskiego, gdzie udzielono jej pomocy lekarskiej. Przyczyny nieszczęśliwego wypadku można dopatrzeć się w tem, iż p. Szarmach nie zauważył nadchodzącego pociągu a w krytycznej chwili chciał przed nadchodzącym pociągiem wybiegnąć, niestety nie mógł osiągnąć w danym momencie odpowiedniej szybkości, wobec czego doszło do katastrofalnego zderzenia.

Zaraza pyska i racie.

Stare Polaszki, pow. kościerski. Zarazę pyska i racie zauważono we wsi

Liniewo, dlatego też zarządzono izolację, naczem najwięcej ucierpią tutejsi handlarze, ponieważ dwa razy w tygodniu ładowali bydło do Gdańska pociągami z miejscowej stacji, a teraz już 2 tygodnie zakazany wywóz.

Skazanie oszusta bankowego.

Pruszcz, pow. Gdańskie Wyżyny. Głośna była swego czasu sprawa nadużyć i oszustw, popełnionych w kasie oszczędnościowej w Pruszczy, należącej do powiatu Gdańskie Wyżyny. Oszustwa te popełnił zarządzający kasą w Pruszczy Feliks Kucks, którego aresztowano w styczniu r. b. i osadzono w więzieniu. Oszustwa polegały na tem, że Kucks fałszował dokumenty, książki kasowe itp., przez co kasa oszczędnościowa poniosła b. dotkliwe straty, a fundusze powiatu Gdańskie Wyżyny zostały poważnie zachwiane. Kucks stawał w tych dniach przed izbą karną, która go skazała na 2 lata więzienia. Na poczet kary zaliczono mu 4 miesiące więzienia śledczego.

Figiel piorunu.

Orzełek, pow. sępoleński. Podczas ostatniej burzy piorun uderzył w słupy telegraficzne, znajdujące się przy szosie prowadzącej do Chojnic i potrzaskał jednocześnie 5 słupów. Ze słupów tych pozostały niewielkie ślady przypominające raczej tyczki do grochu, niż bale kilkucalowej średnicy. Odlupane drzewo zostało siłą elektryczności odrzucone kilkadziesiąt kroków w pole. Przewodniki (druty) nie uległy żadnemu uszkodzeniu.

Więści z Chojnic.

Chojnice. Jarmark, który się tutaj odbył w ubiegły czwartek, zgromadził dużo handlarzy nawet z dalszych okolic. Ożywienie było znaczne — ceny jednakże za bydło i konie niewiele się różniły od notowań targowych innych miast.

Wiadomości ze Starogardu.

Starogard. Starcie samochodu z konicą. Onegdaj przy wymijaniu szwadronu 2 p. szwol. przed pedag. samochód, przyszło do trochę niesympatycznych komplikacji, albowiem tak jeden jak i drugi nie chciał ustąpić, wobec czego przyszło do starcia, wprawdzie nie na rogi jak w bajce o dwóch kozach na wąskiej kładce, lecz do krewkiej wymiany słów, czego można było łatwo uniknąć nie kierując się wybujałą ambicją, lecz starą zasadą, że „mądrzejszy naiwnemu ustępuje“.

Wzrost drożyny. Wprawdzie Starogard zaliczony jest do kategorii miast III klasy, lecz pod względem stosunków drożynianych przewyższa miasta klasy I-ej. Na piątkowym targu wynosiły: funt masła 2,50, ogórków 1,50, sera (twaróg) 1,80, smalcu 2,90, mendel jaj 2,80 zł, litr agrestu 50 gr, ctr. ziemniaków starych 5,50 zł, litr mleka 28 gr. Jakże jaskrawo różnią się te ceny od cen w Toruniu lub Grudziądzu! Cóż na to nasze władze, komisje, rewizje i inne czynniki powołane do zwalczania drożyny?

Dobre widoki na zniwa.

Stare Polaszki, pow. kościerski. Zniwa tegoroczne zapowiadają się obficie; gdyby tak pozostało, to słomy i ziarna byłoby pod dostatkiem. Żyja już kwitną, czemu sprzyja pogoda i ciepło, i wogóle wszystkie zboża stoja bardzo dobrze, ponieważ jest b. ciepło i od czasu do czasu przechodzą lekkie deszcze.

Powódź w Niemczech.

W szeregu miejscowości Niemiec południowych wylewy spowodowane przez długotrwałe deszcze przybierają niepokojące rozmiary. Zwłaszcza w miejscowościach górskich w szeregu okolic obsunęły się grunty, powodując szereg katastrof, postawionych na tych gruntach zabudowań. Zakłady lotnicze w Friedrichshafen, położone w niskich okolicach, stoja prawie całkowicie pod wodą. W dalszym ciągu także zachodzi obawa, że na skutek wstrząśnięć dna jeziora Baden poziom jeziora znacznie się podwyższy.

Już czas odnowić przedpłatę

na „Gazetę Narodową“ na miesiąc lipiec względnie na III. kwartał.

Listowi przyjmują przedpłatę już od 15-go aż do 25-go bm. Wysokość przedpłaty niezmienną.

Wobec warunków, jakie się obecnie wytworzyły i nieprzewidzianych wypadków, jakie nas może czekać nikt, ale to nikt bez gazety zwłaszcza tak taniej i tak wiernie informującej, a przytem ludowi przychylniej jak „Gazeta Narodowa“ obyć się nie może.

To też zwracamy się do Szanownych Czytelników z tem usilnem wezwaniem, aby nietylko pozostali nam wierni, ale prócz tego, aby o nowych czytelników i przedplacicielach się postarali.

Mianowanie Piłsudskiego.

P. Prezydent podpisał dekret, mianujący marsz. J. Piłsudskiego przewodniczącym ścisłej rady wojennej. W ten sposób cichy, przywraca się moc obowiązującą dekretowi o organizacji naczelnych władz wojskowych wydanemu dn. 7. stycznia 1921 przez ówczesnego naczelnika państwa Piłsudskiego.

Zapowiedzi zmian w rządzie.

W ciągu nadchodzącego tygodnia o oczekiwanych zmianach w rządzie. Mianowicie ministerja, prowadzone narazie przez kierowników, mają objąć ministrowie. Z pośród dotychczasowych kierowników p. Zaleski będzie mianowany ministrem.

Równocześnie ma być obsadzona teka ministra kolei, premier bowiem Bartel wskutek nadmiaru pracy postanowił ustąpić ze stanowiska ministra kolei. Kto zostanie mianowany ministrem narazie niewiadomo.

Ilu Polaków jest wśród nich?

Na wydziale lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego otrzymali dyplomy doktora wszech nauk lekarskich pp.: Augenfisz Rajzla ur. Gutkind, Boczek Leonora ur. Landsberger, Cytter Prywa Fajga, Duliniac Juljan, Follak August Albert, Frenkiel Jadwiga, Gołab Władysław, Hejnych Samuel, Jaśman Cecylja ur. Izdebska, Langleben Ewa, Ochnicz Zofja ur. Czerniewska, Rymkiewicz Paweł Piotr, Skurzyński Ignacy, Sowik Izrael Majer, Smolaga Aleksandra Kamilla ur. Lampe, Szajn Rozalja, Winkler Juljan, Wołczyńska Pelagja, Węglewski Mieczysław Franciszek.

Prezydent Rzplitej.

Dn. 13 czerwca r. b. p. prezydent Rzplitej w towarzystwie szefa swego gabinetu wojskowego, pułkownika sztabu generalnego Zahorskiego, jego zastępcy majora sztabu generalnego Fydy i swego syna p. Michała Mościckiego przybył na wyścigi o godz. 17 min. 15, gdzie był powitany owacyjnie przez publiczność. Orkiestra odegrała hymn narodowy. Również przybył na tor wyścigowy p. prezes Rady ministrów i min. kolei Bartel oraz kierownik ministerstwa rolnictwa i dóbr państw. p. Raczyński. P. prezydent obecny był na biegu imienia prezydenta Rzplitej, w którym zwycięstwo odniósł koń „Ten”, należący do p. Bronisława Szwajcera. P. Prezydent Rzplitej właścicielowi zwycięskiego konia ofiarował nagrodę w postaci pucharu artystycznie wykonanego z odpowiednim napisem, koniowi zaś przypisał amarantową kokardę. O godz. 18.45 p. prezydent opuścił tor wyścigowy przy dźwiękach hymnu narodowego i entuzjastycznych okrzykach publiczności.

Zamach samobójczy.

Onegdaj przyprowadzono do Komendy Miasta w Lublinie porucznika Żelaznego z 11-go dyonu taborów, który przez sąd honorowy D. O. II. został pozbawiony swojej rangi oraz wydalony z wojska. Kiedy oficer inspekcyjny wręczył por. Żelaznemu szczyryk, aby ten odciął sobie odznaki oficerskie, por. Żelazny pchnął się ostrzem w oko licę serca, raniąc się lekko. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło por. Żelaznego do szpitala wojskowego. Podczas opatrunku dokonano aktu zerwania odznak oficerskich.

Jak wygląda w raju sowieckim?

Wrażenia z życia moskiewskiego.

Na ulicach Moskwy panuje nadzwyczajny ruch. Nieprzejrane tłumy przechodniów zalegają chodniki, tramwaje przepelnione, dorożki i samochody pędzą we wszystkie strony. Zdawałoby się, dobrobyt, rozkwit, szczęście...

Ale trzeba się tylko przyjrzeć twarzom przechodniów: usta poorane zmarszczkami troski, czoła zlekka zacisnięte, wzrok trwożliwy, uśmiechu ani śladu. Pod pozorami dobrobytu kryje się wielka niepewność jutra. Wbrew zewnętrznym oznakom rozwoju, Rosja przeżywa ciężki, wprost beznadziejny kryzys. Żelazna organizacja trzyma jeszcze w ryzach zarysowujące się fundamenty ustroju. Państwo łąta dziury, zatyka szczeliny, zasypuje przepaści, ale widać, że nie może sobie dać rady. Drożyzna święci triumfy. Znośny obiad kosztuje dolara, bilet do teatru jest dla zwykłego śmier-

telnika niedostępny, materiał na ubranie pochłania 40 dolarów, robocizna prawie drugie tyle. Wprawdzie urzędnicy państwowi otrzymują wszystko na kartki, placąc w stosunku do swych zarobków, ale w ilościach zupełnie nie wystarczających. Zwykły śmiertelnik nie może wyżyć z rodziną taniej, niż za 200 dolarów miesięcznie. NEP. zawiodła na całej linii.

Handel prywatny istnieje obok państwowionego, ale kupcy muszą kompletować swe składki metodą łańcuszkową i przez podstawianie swych drogo opłacanych ludzi do ogonków przy składnicach rządowych. „Koszty handlowe” stanowią przeszło 50 proc. ceny towarów. Produkcja wewnętrzna oczywiście wystarczyć nie może, szczególnie wobec niebywałej wprost żądzy kupowania wśród wygłodniałych wieloletnim brakiem konsumentów. A tymczasem ujemny bilans handlowy wstrząsa kursem czerwoności i zmusza do zupełnego niemal zaniechania importu. Tutaj właśnie kryje się największe, nieprzewidywane wprost niebezpieczeństwo gospodarcze, jakie stanowi apatia wsi. Chłop produkuje tylko o tyle, o ile może dostać za swą wytwórczość to, co mu jest po-

trzebne. A tymczasem rząd sowiecki zabiera mu produkcję po cenach umiarkowanych, a nie umożliwia jedno cześnie zaopatrzenia się w niezbędne towary. W takich warunkach chłop przestaje się wyżywać, wytwarza tylko tyle, ile mu potrzeba, a resztę ziemi pozostawia odłogiem.

Różnica cen między płodami rolnymi a innymi towarami stale się powiększa, „nożyce” Trockiego otwierają się coraz szerzej.

Wielki umożliwi egzystencję miast i względna równowaga życia mieszczaństwa, ale sama vegetuje i zamiera. Ten bierny opór chłopstwa przeciwko jednostronnemu systemowi gospodarczemu jest zjawiskiem naturalnym, tkwiącym głęboko w psychice ludzkiej, a więc daleko bardziej niebezpiecznym, niż wszelki opór czynny, powstania i kontrrewolucje, które ostatecznie stłumić można kulą i bagnetem. Nad wszelkie przeciwstawienie siły gorsze jest zupełne rozprężenie, marazm i apatia. Gdy proces zgnilizny ogarnia całe państwo, nie ma dla niego ratunku. Przyspieszone tętno życia i rumieńce na ulicach Moskwy są stanem gorączkowym ciężko chorego organizmu...

Sensacyjny proces o szpiegostwo w Krakowie.

Wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko Elżbiecie Punzertowej b. urzędnicze cywilnej w służbie wojskowej o zbrodnię szeregu oszustw i kradzieży, tudzież przeciwko jej mężowi K. Punzertowi, urzędnikowi Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie, który dzięki swym stosunkom ułatwiał jej oszukiwanie praktyki. Na ławie oskarżonych zasiadła elegancka dama wraz z mężem przystojnym mężczyzną w mundurze chorążego wojsk polskich. Punzertowa była światową aferzystką i ofiarą jej oszukiwanych

praktyk padł szereg osób w Krakowie, w Warszawie i Wilnie. Grasowała ona głównie wśród sfer wojskowych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obejmującego kilkadziesiąt arkuszy pisma maszynowego zeznawała oskarżona bardzo wykrętnie. Na zapytanie przewodniczącego skąd dobiegała sobie nazwiska i tytuły pod którymi występowała, oświadczyła — że z romanów kryminalnych. Następnie zeznała, że jeździła z wybitnymi osobistościami na wyścigi i w totalizatorze zyskiwała większe sumy.

Niebezpieczny paragraf.

Widmo kodeksu XVIII wieku dla nowoczesnych kobiet.

Pewien historyk znalazł w prawie francuskim paragraf, którego zastosowanie w obecnych czasach mogłoby uszczęśliwić lub unieszczęśliwić wiele kobiet i mężczyzn. Niebezpieczny ten edykt, wydany w roku 1770-ym brzmi:

— Każda niewiasta, która poddana go J. K. Mości, rodzaju męskiego, zapląta w kajdany małżeństwa, upiększając swą twarz bielidłem lub czerwienią lub też miłymi zapachami, esencjami, sztucznymi zębami, podkładkami, gorsetami, wysokimi obcasami lub fałszywymi udami nadając sobie ra powinna stanąć z powodu fałszerstwa przed sądem. Małżeństwo w ten

niegodny sposób uzyskane powinno ulec rozwiązaniu. —

„L'Opinion”, czasopismo, które wygrzebało ten paragraf twierdzi, że edyktu tego nigdy nie odwoływano i że posiadałby on moc prawną, gdyby nie rewolucja, która go zniósła. Jakimi skutkami groziłoby stosowanie tego paragrafu przedewszystkiem przemysłowi francuskiemu wynika choćby z faktu, że Cothy na tych przyjemnych zapachach, esencjach i innych pudrach dorobił się grubych milionów. Poważne zamieszanie powstałoby też niezależnie w sądownictwie, o ileby władze tych izb karnych i cywilnych dla rozwodów.



Nowa republika libańska.

Francuski Wysoki Komisarz de Jouvenel proklamował nową republikę libańską. Miasto Beirut (nasze zdjęcie) będzie stolicą tej republiki.

Zamordowanie obywatela polskiego w więzieniu nie ma ckie

Dnia 19 sierpnia 1925 r. zmarł śmiercią gwałtowną w opolskim więzieniu policyjnym obywatel państwa polskiego śp. Frankowski.

Dn. 2 bm. odbyła się w Opolu rozprawa przeciw sprawcy morderstwa Koislikowi. Przebieg rozprawy podajemy za „Dziennikiem Berlińskim”.

Dn. 19 sierpnia 1925 r. aresztowano na dworcu opolskim robotnika, niejakiego Frankowskiego, który pomiędzy Brzegiem a Opolem usiłował wyskoczyć z jadącego

pociągu. Po stwierdzeniu, że ów robotnik nie jest obywatelem niemieckim, wypuszczono go na wolność. Frankowski udał się do poczekalni na dworcu kolejowym, gdzie okaleczył sobie szyję, podobno w celu samobójczym. Zauważył to obecny w poczekalni policjant, który aresztował Frankowskiego. Gdy go usiłowano wprowadzić do celi więziennej, Frankowski opierał się ze wszystkich sił. Asystent policyjny Koislik zarzucił Frankowskiemu łańcuszek kajdankowy na szyję i zadziernął go bardzo mocno. Wkrótce potem Frankowski runął na podłogę. Przywołany lekarz dr. Brusek stwierdził śmierć Frankowskiego.

Rzeczoznawca radca zdrowia dr. Möwius z Opola zeznał, że sekcja zwłok wykazała, iż część krtani była złamana, oprócz tego na szyi trupa stwierdzono ślady, jakie spotyka się w wypadkach uduszenia wzgl. zaduszenia. Ślady u Frankowskiego pochodzą od łańcucha kajdankowego.

Prokurator zarzucił oskarżonemu asystentowi policyjnemu Koislikowi, zabójstwo wskutek lekkomyślności i maltretowanie więźnia. Za pierwsze przestępstwo żądał prokurator 6 miesięcy więzienia, za drugie 50 marek grzywny. Wyrok sądu zapadł według żądania prokuratora.

Ile Polaków mieszka poza Krajem?

Wedle ostatnich danych urzędowych, zebranych przez nasze placówki zagraniczne, na całym globie ziemskim, wyłączając Polskę, zamieszkuje od 6 do 6 i pół miliona naszych rodaków, w tem połowa obywateli polskich, reszta zaś — obywateli państw obcych.

Największą liczbę Polaków skupiają Stany Zjednoczone A. P. — mianowicie około 3 000 000 ludzi. Drugie miejsce zajmują Niemcy — 1 400 000 ludności polskiej, dalej idzie Z. S. S. R. — 900 000, Francja 500 000, Kanada 450 000, Litwa 200 000, Czechosłowacja 180 000, Brazylja 160 000, Lotwa 75 000, Rumunia 50 000, W. Brytania 50 000, Austria przeszło 20 000, Węgry 20 000, Jugosławia 15 000, Argentyna 15 000, Belgja 14 000, Kuba 10 000, Danja 5000, Chiny 5000, Szwajcaria 4500, Holandia 3500, Estonia 2000, Australia 2000, Włochy 750 (w tem ludności 400—500, reszta księża), Finlandja 300, Japonja (Sacha lin) 300, Turcja 250, Luksemburg 250, Szwecja 240, Hiszpanja 100, Bułgarja 100, Palestyna — kilku.

W W. M. Gdańsku zamieszkuje około 30 000 Polaków, w tem obywateli polskich około 4000, reszta obywatele gdańscy.

Cała ta liczba, rozsiana tak nierównomiernie po kuli ziemskiej, rzęsa uchodźstwa polskiego posiada 165 pism periodycznych, zaledwie 1400 szkół początkowych z 300 000 uczących się i 23 szkoły średnie z 4700 uczniami.

Czy wierzyć w sny?

Tragiczny wypadek, który niżej omówimy, może nasuwać dwa pytania: czy sen może być „proroczym”, lub też, czy sny u osób nadzwyczaj wrażliwych i nerwowo przeculonych mogą spowodować ich podświadome działania, których rezultatem mogą stać się „prorokowane”?

W okolicy Verneuil znajdował się pałac będący własnością bogatych przemysłowców, państwa Fartennes.

P. Fartennes zarówno jak i syn jego Guy, byli wielkimi amatorami sportu samochodowego, któremu poświęcali wolne chwile od zajęć, związanych z prowadzeniem rozległych interesów.

W wileńcu dnia tragicznego wypadku p. Fartennes sprowadził nowe auto, które postanowił nazajutrz wypróbować na szosie, prowadzącej do pobliskiego miasteczka. W chwili, gdy p. F. siadał do auta w towarzystwie swej córki Małgorzaty, małżonka jego prosiła go, by odłożył próbę auta, albowiem ubiegłej nocy miała sen, w którym śniła jej się, iż mąż jej ulegnie wypadkowi na nowokupionym aucie.

P. Fartennes, który znał nadmierną nerwowość swojej żony, nie przywiązał naturalnie najmniejszej wagi do jej słów i z uśmiechem na ustach uspokoił ją słowami, że przejażdżka trwać będzie niedługo i niebawem z córką powróci.

Po odjeździe małżonka p. Fartennes nie uspokoiła się jednak i często podchodząc do okna, wyglądała z niecierpliwością i zdenerwowaniem jego powrotu. Wreszcie, nie mogąc dłużej zapanować nad niepokojem, poprosiła syna Guy, by siadł do drugiego auta i na spotkanie ojca i siostry wyjechał. Młody Fartennes pragnąc uspokoić matkę, spełnił jej życzenia. Był on doskonałym kierowcą, więc znalazłszy się przy kierownicy swego wozu, popędził z wielką szybkością.

Zaraz za pałacem pochyłe wiodące szosą czyniła nagły zakręt. Guy Fartennes z właściwym automobilistom zamiłowaniem postanowił „ściąć” zakręt, nie zmniejszając szybkości jazdy.

W chwili, gdy auto młodego Fartennes wyłoniło się z zakrętu, kierowca jego ujrzał z przerażeniem pędzące przeciwnej strony auto swojego ojca w odległości kilku metrów od siebie. Zahamować było za późno, auta się zderzyły, przewracając się i gniotąc pod szczytkami pasażerów.

Ojciec i syn ponieśli śmierć na miejscu, panna Fartennes uległa tak nieszczęśliwym obrażeniom ciała, iż w kilka dni później również życie zakończyła.

Przeculona wrażliwość pani Fartennes jako też jej wiara w sny stała się powodem tragicznego wypadku.

15.000.000 łupem bandytów.

Dzienniki donoszą z Aten o napadzie bandytów na drodze między Prevesa i Janina na transport pieniędzy banku narodowego. Bandyci zabili trzech zandarmów i trzech urzędników bankowych, poczem uciekli, unosząc 15 milionów drachm.

Różne wiadomości.

Straszny wypadek.

Pociąg błyskawiczny na linii Sydney — Brisben na skutek zbyt szybkiego przejechania zakretny przed mostem na południe od Sydney, zjechał z mostu, wpadając w przełęcz głębokości 20 paru metrów. Na skutek wypadku w roztrzaskanych wagonach kilkunastu ludzi zostało zabitych i przeszło 40 rannych.

Gibson samobójczynią.

Dzienniki donoszą z Rzymu, że sprawczyńi ostatniego zamachu na Mussoliniego Gibson usiłowała popełnić samobójstwo, rozbijając sobie głowę młotkiem. Stan jej zdrowia jest bardzo poważny.

Za wczesny wybuch bomb.

Dzienniki donoszą z Lizbony, że w lokalu związku zawodowego robotników budowlanych nastąpił gwałtowny wybuch. Jak się okazało, fabrykowano tam bomby. Jedna osoba została zabita, a wiele odniosło rany. Szkody są znaczne.

Pieniądże sowieckie dla strajkujących Anglików.

Reuter donosi, że wczoraj centralna rada związków zawodowych Z. S. S. R. wysłała około 30.000 dolarów na cele strajkowe do Anglii, przez co ogólna suma wysłanych przez rosyjskie związki zawodowe zapomóg dla górników angielskich wynosi 362 000 funtów szterli. Wobec ukazania się tej wiadomości w prasie przedstawiciel sowiecki w Londynie udzielił prasie następującego oświadczenia: „minister spr. wewnętrznych obwiniał w Izbie Niższej rząd sowiecki, że wysłał do Wielkiej Brytanii pieniądze dla poparcia strajku generalnego. Powtarzam swoje dawniejsze dementi kategorycznie, że rząd sowiecki nie wysłał żadnych pieniędzy na poparcie jakiegokolwiek strajku brytyjskiego.

Lloyd Bank zgodnie z instrukcjami zleconymi przez rząd bankom wstrzymał wyplate generalnej radzie Trade Unionów przekazu na 100 tys. funt. szt. wysłanego przez centralny komitet zw. zawodowych SSSR. W tutejszej misji rosyjskiej oraz zbliżonych do komunizmu organach prasy zarządzenie to wywołało gwałtowne protesty.

Wobec rozległych zadań

Apel Związku Ludowo-Narodowego.

Nie trzeba chyba tłumaczyć, że chwilą obecna stawia przed obozem narodowym rozległe i ważne zadania. Związek Ludowo - Narodowy, który

zawsze szedł w pierwszych szeregach tych, co walczą o lepsze jutro Polski, i obecnie rozwija usilną pracę organizacyjną.

Dotychczasowy jednak aparat Związku nie może sprostać dzisiejszym zadaniom. Trzeba go znacznie rozszerzyć, by móc się skutecznie przeciwstawić zamętowi i anarchji, szerzącej się w kraju.

Dlatego też zwraca się Związek Ludowo-Narodowy z gorącym apelem do szerokich rzesz, by mu w jego pracy przyniosły pomoc. Kto nie może sam stanąć do pracy, ten niech przynajmniej nie poskąpi grosza.

Wszelkie datki skierowywać należy bądźto do zarządów kół miejscowych, bądź też wprost do zarządu głównego Związku Ludowo-Narodowego w Warszawie, Aleje Jerolimskie nr. 17 (konto w P. K. O. nr. 1818).

Rozmaitości.

Walka o... guziki.

Angielscy fabrykanci guzików z masy perłowej i z kokosu wnieśli gwałtowny protest przeciw rujnującej ich konkurencji guzicznymi niemieckimi i czechosłowackimi, które eksportują masowo do Anglii tanie guziki z... krwi skondensowanej. W rzeźniach niemieckich i czechosłowackich zbierają krew po uboju bydła i po odpowiednim spreparowaniu i skondensowaniu, fabryki guzikarskie wyrabiają z niej piękne, twarde i błyszczące guziki, które cieszą się w Anglii wielkim powodzeniem. — Tego nawet Upton Sinclair nie przewidział w swym opisie rzeźni chicagowskich.

Po czym ich poznać.

Okręt amerykański na Atlantyku chce prześcignąć okręt niemiecki. Kapitan w tym celu nastawia maszyny na najwyższy stopień napięcia.

Na pokładzie zbliża się jakiś Yankee do pasażera — Niemca:

— Założy się Pan ze mną, że wyprzedzimy okręt niemiecki?

— Nie, nie zakładam się.

— Założy się Pan, że będzie eksplozja na naszym okręcie?

— Powiedziałem wszak Panu, że nie zakładam się.

W tej chwili istotnie następuje wybuch. Yankee, wyrzucony w powietrze, woła:

— Założy się Pan, że polecę wyżej niż Pan?

Nowy rodzaj sztucznego jedwabiu.

Towar znany w handlu pod nazwą sztucznego jedwabiu, niema z prawdziwym jedwabiem nic wspólnego, prócz nazwiska. Jedwab sztuczny jest przetworem celulozy, prawdziwy zaś przetworem produktu, zbliżonego do białka. Usiłowania nauki w kierunku wytworzenia produktu, także pod względem składników chemicznych podobnego do jedwabiu, dotąd miały tylko częściowe powodzenie. Obecnie donoszą, że profesorowi instytutu ces. Wilhelma, zdołali wytworzyć z chitiny, uzyskiwanej ze skorupy chrabaszczy, szarańczy i raków nic, odpowiadającą pod względem składników chemicznych naturalnemu jedwabiu. Chitinę zamienia się w sposób, trzymany w tajemnicy, w roztwór, z którego daje się wyprowadzić nic cieniutką a bardzo trwałą. Niewiadomo jeszcze, o ile ten rezultat laboratoryjny da się przeprowadzić w praktyce.

Grał w szach z Panem Bogiem a wygrał inkasował u biskupa.

Jeden z biskupów angielskich, bawiąc przed kilku miesiącami w swej posiadłości miejskiej, wracał przez las do domu. Po drodze spotkał człowieka, sam ze sobą rozmawiał i żywo gestykułował.

— Co ty robisz? — zapytał biskup.

— Gram w szachy, do usług waszej Eminencji.

— Sam?

— Nie z Panem Bogiem.

— Jak przegrasz, to cię niedrogo kosztuje, bo nie płacisz.

— Wasza Eminencja jest w błędzie. —

Kiedy przegram płacę. Pan Bóg zawsze wtedy ześle kogoś. Teraz właśnie przegrałem.

Biskup rozbawiony, wziął pieniądze i wkrótce zapomniał o wszystkim.

Niedawno jednak, w tem samym miejscu spotkał znowu oryginalnego szachistę i zaczął go.

— Tym razem — odezwał się tamten — muszę wygrać. Pan Bóg stracił wieżę i w pięciu ruchach dostanie matę.

— A kto ci zapłaci? spytał biskup.

— Proszę się nie kłopotać. W takim wypadku Pan Bóg zawsze zyska kogoś kto za niego zapłaci.

Po tych słowach gwizdnął. Z zarośli wypadli inni bandyci i biskup rad nie rad musiał zapłacić 500 funtów za nieswoją przegraną.

Nie zniósł tego jednak z lekkim sercem i dał znać policji o istnieniu oryginalnego „szachisty“.

Wesoły kącik.

Racja.

Dyrektor banku spotyka swego urzędnika na ulicy:

— Co to, pan dzisiaj nie w zajęciu?

— W zajęciu, ale idę do fryzjera.

— W godzinach biurowych pan się goli i strzyże?

— W godzinach biurowych włosy mi rosną, więc też w urzędowych je ścinam!

Na lekcji zoologii.

— Do jakiej rodziny ssących należą psy?

— Do opodatkowanych, panie profesorze.

Gzula żona.

Mąż (wchodząc do mieszkania): — Oj, jej, jej, jej, oj.

— Co się stało? — zapytuje wystraszona żona.

— Spadłem do piwnicy ze wszystkich schodów.

— Potłukłeś mi słoiki z konfiturami?!

— Nie.

— To czego się drzesz?!

Słów mu nie brak.

— O, zdrójco, tak dotrzymałeś mi słowa?

— Ależ uspokój się, mogę ci dać drugie słowo.

Ostrzeżenie.

— Tu pełno benzyny i pan pali papierosa?

— Jeżeli pan wyleci w powietrze, to ostrzegam, że wyleci pan też zaraz i z posady.

Wytrzymały palacz.

— Czy pan nie dostaje bólu głowy od tej wstrętnej kapusty, którą pan kurzy w tych monopolowych?

— Ja nie, tylko moja żona.

Nagroda.

— Proszę pana pryncypala, dziś właśnie trzydzieści lat, jak ja w pańskim interesie pracuję.

— Dobrze, ma pan za to — papierosa.

Druk i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.



Naczynia Fajansowe tanio. d 7459

Tow. Handlowo - Przemysłowe dawn. C. B. Dietrich i Syn z o. p. Szeroka 35.

Overland luksusowy 927

karoserja Crosley, piec miejscowy zupełnie wedle najnowszych wymagań, światło elektryczne, starter itp., gotów do natychmiastowego użytku, jako nadliczbowy do sprzedania.

Zgłoszenia pod d 7673 do eksp. Słowa Pomorskiego.

Dobrze uregulowane

zegarki nikielowe od zł. 16.—

srebrne od zł. 28.—

14 karat. złote od zł. 45.—

Zegarki precyzyjne, markowe oraz wyroby jubilerskie poleca w bogatym wyborze d6134

W. Starzyński,

Toruń, ulica Chełmińska nr. 1. Reparacje w zakres wchodzące wykonuje się szybko i starannie.

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Odpr. i man.	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	Lipiec	0,85	0,19	1,04

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit kwartalny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Odpr. i man.	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	III. kwartał	2,55	0,57	3,12

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego

Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

2-letnia Koedukacyjna

Szkoła Handlowa

Izby Przemysłowo-Handlowej w Toruniu,

ul. Szpitalna 6

d 7535

przyjmuje zgłoszenia do I. klasy do 1. lipca r. b. 6d godziny 9. do 13-tej. Od kandydatów (tek) wymagane jest świadectwo z ukończenia 3. klas gimnazjum, lub 7. klas szkoły powszechnej.

Inofama

adr. teleg.

Inofama

Oryginalne

źniwiarki i kosiarki „Deeringa“

poleca ze składu


Inowrocławska Fabryka Maszyn Roln. T

w Inowrocławiu ul. św. Ducha 27.

Inofama

adr. teleg.

Inofama



Woda Koloniska o znanej doborowej jakości

Przemysłówka

Oryginalna tylko z firmy Henryk Zak Poznań



„Mydło Herba D-ra Obermeyera“

Znane od kilkudziesięciu lat jest KOSMETYCZNE I LECZNICZE

Nadaje piękną pleć i gładką cerę, usuwa czerwonosć i szorstkość skóry, lizaje, przyszcze, wszelkie wysypki jak również znakomicie usuwa łupież.

Gwarantujemy absolutną nieszkodliwość. Sprzedaj w aptekach, składkach aptecznych i perfumeryjnych. Cena mydła „HERBA“ bardzo przystępna.